

WIESŁAW DŁUGOKĘCKI (Gdańsk)

UWAGI O DZIEJACH PRUSZCZA GDAŃSKIEGO W ŚREDNIOWIECZU*

Słowa kluczowe: Pruszcz, Gdańsk, przywilej lokacyjny, kanał Raduni, basteje

Nie ulega wątpliwości, że badania nad historią regionalną są jedną z najważniejszych płaszczyzn badawczych nauki historycznej w ogóle. Obok funkcji czysto poznawczych¹ istotne znaczenie ma także rola, jaką odgrywają one w budowaniu więzi społecznych opartych na tożsamości lokalnej czy regionalnej. Nic więc dziwnego, że w nowej sytuacji politycznej po 1989 r. i reformie samorządowej z inicjatywy władz lokalnych powstało wiele monografii większych lub mniejszych miejscowości, w tym także Pomorza Gdańskiego. Mają one charakter prac zbiorowych, a wśród ich autorów jest wielu zawodowych historyków – pracowników uniwersytetów.

W 2008 r. ukazała się monografia przedstawiająca dzieje Pruszcza Gdańskiego od czasów najdawniejszych po współczesne. Z pewnością zasługuje ona na dokładne całościowe zrecenzowanie, ale w czasach daleko posuniętej specjalizacji w pełni kompetentnie dokonać mogłoby tego tylko kilku autorów, każdy w zakresie interesującej go epoki. Stąd to omówienie dotyczy wyłącznie okresu średniowiecza.

Według autorów „pierwsza pisemna wzmianka o Pruszczu pochodzi z 1328 r.” (s. 45). Dnia 23 kwietnia tegoż roku Bartłomiej i Piotr z Rusocina sprzedali klasztorowi cystersów w Łądzie łan bagna między Gęsią i Kłodawą. Wśród świadków tej transakcji był „Wojciech, syn Stefana z Pruszcza”. Następnie stwierdzono: „O Wojciechu z Pruszcza nic już więcej nie wiemy, jednak, śledząc jego genealogię, możemy także odtworzyć pewne fragmenty dziejów Pruszcza z II połowy XIII w.” (s. 45; por. s. 51). Tymczasem w dokumencie sprzedaży, który wydawcy kodeksu dyplomatycznego pruskiego opublikowali z oryginału, jako świadek wystąpił

* Na marginesie pracy: Beata Możejko, Błażej Śliwiński, *W czasach średniowiecza*, [in:] *Historia Pruszcza Gdańskiego do 1989 roku*, red. B. Śliwiński, Pruszcz Gdański 2008 (ISBN 978-83-60176-32-0), s. 45–69. Rozdział ten obejmuje okres od XIII do końca XV w. Sądząc z zakresu wcześniejszych prac obojga autorów, okres pomorski do 1308 r. napisał B. Śliwiński, krzyżacki zaś B. Możejko. Jednak w pracy tego nie zaznaczono, dlatego też traktuję ją jako wspólną.

¹ Zob. J. Topolski, *O pojęciu i funkcjach historycznych monografii regionalnych*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1978, nr 2, s. 171–179.

„Woycech, filius Stephani de Putzk”, a zatem Wojciech, syn Stefana z Pucka². Nie ma więc podstaw źródłowych, aby mówić o Wojciechu z Pruszcza, a co najwyżej o Wojciechu z Pucka, jeśli odziedziczył tę miejscowość po ojcu Stefanie.

Natomiast Stefan („Stephanus”) „de Pruscz” pojawił się dopiero w zeznaniach Świętosława, wojewody tczewskiego („pomorskiego”), na procesie warszawskim w 1339 r., jako jeden z obrońców grodu gdańskiego w 1308 r.³ Z kolei w zeznaniach Gerwarda, biskupa włocławskiego, z 1320 r., jako jednego z czterech głównych dowódców wymieniono „Stephanum castellanum Culmensem”⁴. Najczęściej zakłada się, że chodzi o tę samą osobę, a określenie „kasztelan chełmiński” poprawia się na chmieński lub też przyjmuje, że w tym wypadku kasztelan oznacza dowódcę (s. 50). Uważa się, że był to najstarszy syn Chwalimira. U boku księcia Mściwoja II pojawił się w 1284 r. jako giermek, a pod koniec jego panowania dostał urząd stolnika, a następnie, być może, został kasztelanem chmieńskim (s. 47).

Mimo niejasności z tytułaturą podaną przez Gerwarda jest prawdopodobne, że chodzi o tę samą osobę. Czy jednak pochodziła ona z Pruszcza? Wydaje się, że przekonywające wyjaśnienie tej sprawy dał Klemens Bruski, który nazwę tę poprawiał na „de Rusc”, to znaczy z Rzucewa (nad Zatoką Pucką). Przemawiałyby za tym dwa argumenty: używanie przez właścicieli Rzucewa (i Osłonina) przydomka Stolnik, jak też występowanie w tej rodzinie imienia Stefan⁵.

Przyjmując jednak, że Stefan pochodził z Pruszcza, autorzy próbują podbudować to stanowisko dodatkowymi argumentami. Za Haliną Bugalską przyjmują, że nazwa „Pruscz” wywodzi się od nazwy osobowej „Prusek”, urobionej od „Prus”, jako kogoś z tego kraju pochodzącego (s. 49). Prusowie z Pruszcza mieliby wziąć udział w buncie Dziwana, syna wojewody Wajsyla, w 1285 r. Wtedy utracili Pruscz, który miałby otrzymać Stefan w ramach rekompensaty za dobra Mochle, stracone w 1284 r. na rzecz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a nadane niegdyś jego ojcu Chwalimirowi (s. 47, 49). Przemawiać za tym miałyby też posiadanie przez Stefana i jego brata Wojciecha sąsiadującego z Pruszczem Juszkowa, które w 1294 r. odstąpili biskupowi włocławskiemu za dobra w Witominie i Chwarznie. Bowiem „gdyby w 1294 r. Stefan nie dysponował jeszcze Pruszczem, to po tym roku budowałby raczej swoją domenę w okolicach nowo pozyskanych dóbr [...] zaś nie powracałby do miejsc, które ustąpieniem z Juszkowa opuścił” (s. 47). Tymczasem to stwierdzenie oparte jest na założeniu, że Stefan istotnie Pruszcz posiadał, co przecież nie

² *Preussisches Urkundenbuch* (dalej cyt. PUB), Bd. 2, 1. Lieferung, hrsg. v. M. Hein, E. Maschke, Königsberg 1932, nr 614, s. 406.

³ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruffiferorum*, t. I, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1890 (wyd. 2), s. 390.

⁴ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinem Cruciferorum*, t. I, ed. H. Chłopocka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 25.

⁵ K. Bruski, *Dziedzice Rzucewa i Osłonina w XIV i XV wieku*, [in:] *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, red. B. Śliwiński (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 4), Gdańsk-Koszalin 1997, s. 20–21. Niestety, poza wzmianką o Stefanie z Pucka, na temat dziejów tej miejscowości w latach 1308–1348 brak danych. Prawdą jest, że posiadanie tak ważnego ośrodka przez Stefana może budzić różne wątpliwości. Jednak wiarygodności tego przekazu nie da się podważyć. Dokument został wydany z oryginału.

zostało udowodnione. Raczej przeciwnie, odstąpienie Juskowa wskazywałoby, że Chwalimirowice nie posiadali w tej okolicy żadnych innych posiadłości.

Natomiast warto rozwinąć wątek związany z pruskimi początkami Pruszcza. W słowniku pruskich nazw miejscowych Geoga Gerullisa odnotowano dwie zbliżone nazwy: „Prusteynen” w Natangii (temat Prust i sufiks -ein) i „Prustenik” w komornictwie Szestno (temat Prust i sufiks -enik). Niestety, Gerullis ich nie wyjaśnił⁶. W wykazie pruszczańskich nazw terenowych sporządzonym przez Hermanna Strunka została wymieniona nazwa „die Rinau”. Było to pole położone po wschodniej stronie kanału Raduni⁷. Podobne nazwy występują kilkakrotnie w Prusach⁸. Czy zatem pierwotnie były to dwie miejscowości, które uległy scaleniu i dały początek Pruszczowi? Ze względu na znaczną powierzchnię lokacyjnego Pruszcza (o czym niżej) uważam to za prawdopodobne.

Część poświęconą dziejom wsi od początków XIV do końca XV w. (s. 51–69) poprzedzono uwagami wstępnymi. Dotyczą one okoliczności budowy kanału Raduni (młynówki), tak ważnej dla zaopatrzenia w wodę aglomeracji gdańskiej, jak też istoty procesu lokacyjnego.

Słusznie zauważono, że „dla okolic Pruszcza szczególne znaczenie miała decyzja, jaka zapadła w otoczeniu komtura Jordana von Vehren (1333–1334), o przekopaniu nowego koryta rzeki Raduni” (s. 51). Co prawda wzmiankowano go pierwszy raz 2 VI 1338 r., „ale inwestycji takiej nie można było zrealizować w ciągu krótkiego czasu i dlatego trzeba ją przypisać Jordanowi” (s. 52). Z kilku powodów konkluzji tej nie można jednak uznać za trafną.

Po pierwsze, skierowanie części wody z Raduni do Gdańska wiązało się niewątpliwie z decyzją o budowie zamku konwentualnego i jego zaplecza gospodarczego, jak też decyzją o pełnym odrodzeniu życia miejskiego w Gdańsku. Tylko wówczas inwestycja ta miała sens. Takich decyzji nie mógł samodzielnie podejmować żaden komtur. Rozpoczęcie budowy zamku ceglanego przypisuje się wielkiemu mistrzowi Dytrykowi z Altenburga (1335–1341). Dlatego za prawdopodobne uważam podjęcie decyzji o budowie młynówki dopiero w 1338 r., gdy komturem gdańskim był Winrych von Kniprode (17 III 1338–18 V 1341). Dnia 17 III 1338 r. był on w Malborku, gdy wielki mistrz wystawił przywilej dla dóbr „Krucvycz” (zaginione). Natomiast 17 maja w Gdańsku wielki mistrz w obecności wielkiego komtura i komtura gdańskiego wystawił dwa dokumenty dla dóbr Tokary i Leżno Wielkie⁹.

⁶ G. Gerullis, *Die altpreußischen Ortsnamen gesammelt und sprachlich behandelt*, Berlin–Leipzig 1922, s. 136; zob. też: R. Przybytek, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreußens (Nazywy miejscowe pochodzenia bałtyckiego w południowej części Prus Wschodnich)*, Stuttgart 1993, s. 231.

⁷ H. Strunk, *Die Sammlung der Flurnamen im deutschen Volksgebiet unter besonderer Berücksichtigung Ost- und Westpreußens mit einem Anhang und einer Flurkarte: Die Flurnamen der Landgemeinde Praust (Kreis Danziger Höhe)*, Heimatblätter des Deutschen Heimatbundes Danzig, Jg. 4: 1927, H. 1, nr 73, s. 22. Niestety, autorzy nie wykorzystali tej pracy.

⁸ Zob. G. Gerullis, op.cit., s. 141,142; R. Przybytek, op.cit., s. 250–251.

⁹ PUB, Bd. 3, 1. Lieferung, hrsg. v. M. Hein, Marburg 1975 (wyd. 2), nr 151, 160, 161; *Księga komturstwa gdańskiego*, wyd. I. Janosz-Biskupowa, K. Ciesielska, Warszawa–Poznań–Toruń 1985 (dalej cyt. KKG), nr 15, 16, 35.

Jest charakterystyczne, że w obu wypadkach świadkiem był także Henryk de Orlow, wójt tczewski. Jego obecność można tłumaczyć dwojako: 1) początkowy bieg Raduni znajdował się w granicach podległego mu okręgu; 2) chłopi z wójtostwa tczewskiego mieli wziąć udział w budowie kanału. Dysponując odpowiednią liczbą ludzi i ilością sprzętu, kanał można było wykopać w ciągu kilku miesięcy. Być może pośpiech sprawił, że nie uzyskano odpowiedniego spadku i później trzeba było dokonać nowego przekopu¹⁰.

W opisie przemian przestrzennych, jakie niosła ze sobą lokacja, zauważono trafnie, że siedlisko Pruszcza ma kształt owalnicy, co charakteryzuje się „skupieniem zabudowy wokół placu” (s. 53). Należałoby tylko dodać, że chodzi o plac owalny, do którego kształtu dostosowuje się zabudowa, gdyż owalnica jest szczególnym przypadkiem wsi placowej¹¹.

Inną zmianą było „wytyczenie uprawianych przez konkretne rodziny chłopskie niw, czyli pól mogących podolać gospodarce trójpolowej, mierzonych według znormalizowanych włók (łanów), przy czym w wypadku Pruszcza włoka (łan) wielka chełmińska wynosiła [...] około 17 ha” (s. 53).

Sformułowanie to nie jest jasne. Jeśli Pruszczyk istniał przed lokacją, to niwy rozumiane jako pewne zwarte przestrzenie ziemi uprawnej także wówczas już istniały¹². Czy zatem autorom chodziło o dostosowanie niwowego układu pól do gospodarki trójpolowej, przez łączenie ich w pola pod uprawę zboża jarego, oziminy i części ugorującej¹³? Za tymi niejasno sformułowanymi ogólnymi uwagami o układzie gruntów wsi lokacyjnej nie poszła konkretyzacja dotycząca Pruszcza. O ile mi wiadomo, nie zachował się plan katastralny wsi. Jednak pewne możliwości daje mapa zamieszczona przez H. Strunka. Zaznaczono na niej kilkanaście nazw terenowych, które zapewne odpowiadają niwom. Niestety, nie zaznaczono ich granic, stąd nie wiadomo, czy miały nieregularny, czy regularny kształt.

Także określenie „włoka (łan) wielka chełmińska” (równa około 17 ha) jest niewłaściwe. Brak bowiem „małej włoki chełmińskiej”, a używa się określenia łan chełmiński (łac. *mansus*, niem. *Hufe*). Należałoby także sprostować stwierdzenie, że „regularne uiszczanie opłat [tj. czynszu – W. D.] dawało chłopom dziedziczne prawa do ziemi, ze wszystkimi możliwościami jej zbywania” (s. 53). Dziedziczenie ziemi i uprawnienie do alienacji, na którą zresztą zgodę musiał wyrazić feudał, dawało dopiero prawo zakupne¹⁴.

Po części wprowadzającej przeprowadzono analizę źródeł z drugiej połowy XIV– pierwszej połowy XV w., zaczynając od przywileju z 1367 r., któremu, jak zaznaczono, „trzeba poświęcić specjalną uwagę” (s. 53).

¹⁰ *Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, t. 1, Gdańsk 1985, s. 347–348 i przyp. 17.

¹¹ Zob. M. Kielczewska-Zaleska, *O powstaniu i przeobrażaniu kształtów wsi Pomorza Gdańskiego*, Warszawa 1956, mapa.

¹² Zob. *ibid.*, s. 70–72.

¹³ *Ibid.*, s. 74.

¹⁴ *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 462.

Jednak jego omówienie obarczone jest błędami. Już wstępna uwaga, że wbrew Johnowi Muhlowi nie „było to potwierdzenie aktu wystawionego już wcześniej” (s. 52, przyp. 22), jest mylna. W dokumencie bowiem czytamy, że „wir [komtur gdański – W. D.] haben vor andirweit dessen briff obir das gut Prust in desir wei-se”¹⁵. Dlaczego wystawiono drugi przywilej, komtur nie podał. Ale bardzo dokładny opis granic z wyjaśnieniem, że określono je, aby nie powstały jakieś spory z sąsiadami, wskazuje, że to ich przebieg musiał budzić kontrowersje¹⁶. Następną przyczyną mógł być dokładniejszy pomiar gruntów. Podano, że wieś miała 89 łanów, w tym 8 łanów sołeckich, 4 kościelne i 77 czynszowych. Wśród tych ostatnich osobno wzmiankowano w dokumencie 8 łanów z podaniem ich granic. W księdze czynszów komturstwa zostało to określone jako nadmiar (*obirmose*)¹⁷. Najpewniej pojawiły się one w chwili ponownego pomiaru. Nadanie tego nadmiaru i opisanie jego granic mogło być również motywem wystawienia nowego dokumentu.

W pracy dokonano szczegółowej analizy opisu granic. Prawdopodobnie przyporządkowano je poszczególnym stronom świata, samo tłumaczenie ich przebiegu zawiera jednak błędy. Pierwsza granica (wschodnia) nie biegła „od Krebislache wzdłuż drzew oznaczonych specjalnymi znakami granicznymi”, ale „bie der Krebislache an eyner beschutten grenitcze und geet mit eyne gericht dri boeme biss uff di Clodow”, a więc koło „Krebislache” przy kopcu granicznym i szła prosto aż do Kłodawy. „Krebislache” objaśniono jako „Rakową Łachę”. Jednak z położenia tego ciekłu po wschodniej stronie wsi można by wnosić, że chodziło chyba o Krępicką Łachę (niem. Krams- Krampitzlache). Przemawia także za tym pewna zbieżność fonetyczna obu nazw, a także to, że „Krebislache” już się więcej w źródłach nie pojawia się. Zwrot „mit eyne gericht dri boeme”, który pojawił się także przy opisie czwartej granicy, wytłumaczono jako „oznaczone drzewa” (s. 54). Tymczasem „drebom” / „dribom” to w tym wypadku linia prosta. W opisie granice biskupstwa warmińskiego z 1374 r. czytamy: „von derselben grenitzen ist zcu gehinde noch eyne drebome adir eynir gericht linieen”¹⁸. Nie ma tu więc mowy o żadnych drzewach.

W opisie trzeciej (zachodniej) granicy wymieniony został także „pfeffirmole”, co przetłumaczono jako młyn kościelny (kleszy), zapewne za J. Muhlem¹⁹, chociaż

¹⁵ KKG, nr 38, s. 30; zob. też: PUB, Bd. 6, 2. Lieferung, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 2000, nr 595. Nie miał w tej sprawie wątpliwości Johann Heise (*Die Bau- und Kunstdenkmäler des Landkreises Danzig*, Danzig 1885, s. 124–125: „Nach dem Wortlaute der Urkunde hatte eine Besetzung des Dorfes Praust schon früher stattgefunden, und das Privilegium vom Jahre 1367 ist nur eine Erneuerung und Abänderung dieses ersten Privilegiums”). Czasownik „ver(vor)anderweiden” oznacza „wiederholen”.

¹⁶ KKG nr 38: „Ouch uff das keyne czweiunge entstee czwuschem desem gute und andern, di doran stozen, so habe wir di grenitzen im desen briff losen”.

¹⁷ *Ibid.*, s. 225.

¹⁸ *Codex diplomaticus Warmienseis*, hrsg. v. C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1864, nr 497, s. 528; zob. też: *Geometria Culmesis. Ein agronomischer Tractat aus der Zeit des Hochmeisters Conrad von Jungingen (1393–1407)*, hrsg. v. H. Mendthal, Leipzig 1886, s. 8.

¹⁹ J. Muhl, *Geschichte der Dörfer auf der Danziger Höhe*, Danzig 1938, s. 51 (Pfaffenmühle).

się na niego nie powołano (s. 54). Tego poglądu nie można uznać za słuszny. We wsiach lokowanych przez zakon na prawie chełmińskim parafie nie otrzymywały tego typu uposażenia, a parafii przed lokacją, co słusznie przyjmują autorzy, w Pruszczu nie było. Nie można też uznać tej nazwy za zniekształconą od *Pfaffen- czy Pfarrermuehle*, skoro jeszcze w XIX w. wzmiankowane były *Pfeffermuehlensee* i -graben w północno-zachodniej części Pruszcza²⁰. W języku niemieckim *Pfeffermühle* to kpiące określenie na młyn o niewielkich rozmiarach²¹. To wyjaśnienie w odniesieniu do obiektu w Pruszczu byłoby chyba najtrafniejsze.

Zdaniem autorów granica czwarta ciągnie się „od okolic Rotmanki do kanału Raduni” (s. 54). W przywileju czytamy, że „die virede[s] grenitcze deme vlize noch zuvolgene van der pfefermole bis in dem molgraben der Radune und gericht obir den graben mit eyne gericht driebome” biegnie do granicy pierwszej. Nie ma tu więc wzmianki o Rotmance. Nienazwana rzeka (rzeczka), wzdłuż której biegnie granica, a o której w pracy nie wspomniano, to zapewne zaznaczony na mapie H. Strunka *Pfeffergraben*. Po przecięciu kanału Raduni linia graniczna biegła do punktu początkowego pierwszej (wschodniej) granicy.

Autorzy przedstawili następujący opis granic 8 łanów: „druga część obszaru wsi [...] położona była w stronę miasta (czyli Gdańska) do granic [...] Rokitnicy i następnie biegła wzdłuż drogi od tej wsi aż do drogi krajowej [...] przy Świętym Wojciechu” (s. 55). Tymczasem w dokumencie czytamy: „der andern acht huben grenitcze hebit sich an der stad, do di grenitcze van Heinrichsdorff wendit und legen bie enander an dem wege van Heynrichsdorff bis an den lantwegen kegin Sente Albrecht”²², czyli: granica 8 łanów zaczyna się w miejscu, gdzie kończy się granica Rokitnicy i [łany – W. D.] leżą obok siebie przy drodze z Rokitnicy aż do drogi krajowej idącej do Św. Wojciecha. Nie ma tu zatem mowy o mieście, ale o miejscu, granica nie biegnie wzdłuż drogi, ale łany leżą jeden obok drugiego przy drodze i nie chodzi o drogę przy Św. Wojciechu, ale prowadzącą do Św. Wojciecha.

Zdaniem autorów z przywileju wynika, że zakon zatrzymał „dla siebie własność tamy nad Radunią i 2 pręty ziemi przy kanale, aż po stary młyn włącznie, pozwalające mu kontrolować i przede wszystkim utrzymywać w należyтым stanie to najważniejsze urządzenie (skądinąd wiadomo, że tyle samo ziemi gwarantował sobie zakon przy kanale w jego gdańskim już odcinku). Pozwolono natomiast mieszkańcom Pruszcza zakładać karczmy, własne młyny, korzystać z tamy i dla celów rybołówczych z utworzonego przy nim jeziora” (s. 55). Nie sposób się z tym poglądem zgodzić. O sprawie tej wspomniano w przywileju dwa razy. Najpierw czytamy, że nadany im obszar w obrębie granic mogą użytkować, „usgenomen kreczeme, molen, tich und den sehe, dorczu den tam und von dem teme czwu rutten, das uns wellen behalden”, to znaczy „wyłączając z tego użytkowania karczmy, mły-

²⁰ H. Strunk, op.cit., nr 64, s. 21.

²¹ A. Heintze, *Die deutschen Familiennamen, geschichtlich, geographisch, sprachlich*, hrsg. v. P. Cascorbi, Halle/S-Berlin 1933 (wyd. 7), s. 382.

²² KKG, nr 38, s. 31.

ny, staw, jezioro i tamę i od tamy [na szerokość – W. D.] dwa pręty, to chcemy sobie zatrzymać”. W państwie krzyżackim obowiązywało regale młyńskie i karczemne i bez przywileju krzyżackiego nikt nie miał prawa zakładać młynów lub karczem. Nie ma też w przywileju mowy o zgodzie na rybołówstwo w jeziorze ani na korzystanie z tamy. W innym miejscu stwierdzono, że Krzyżacy zatrzymali sobie miejsce naprzeciw jeziora, od śluzy do miejsca, gdzie leżał stary młyn²³. Z pewnością chodziło o okolice odgałęzienia kanału Raduni od Starej Raduni. O spiętrzeniu wody, w wyniku którego powstał staw młyński, wspomniano już w 1364 r., przy okazji wystawienia przywileju dla wsi Juszkowo na łękę koło Roszkowa²⁴.

Następnie na podstawie przywileju omówiono obciążenia finansowe wsi. „Z [...] 69 włók mieszkańcy płacili corocznie [...] od każdego z łanu 5 wiardunków monety krajowej i od każdej włóki cztery kury” (s. 55), czyli – przekładając to na język bardziej zrozumiały – z każdego łana czynszowego miano płacić 5 wiardunków i 4 kury. Natomiast z „8 włók łąki przy Rokitnicy przekazywali corocznie 5 wiardunków (czyli wartość jednego łanu czynszowego) oraz tłuste dwa kapłony wartości 4 skojców” (s. 56). Tymczasem także z każdego z 8 łanów płacono 5 wiardunków, a za kapłona nie 4 skojce, ale solidy, czyli szelągi²⁵.

Meszne wynosiło „korzec żyta i szufłę owsa” (s. 56). Czym jest ta „szufla” i jaka jest różnica między nią a korcem, nie wytłumaczono. W dokumencie w obu wypadkach użyto słowa „scheffel”. Termin ten należałoby tłumaczyć najlepiej jako korzec²⁶. Zdaniem autorów „meszne proboszcz pobierał także z ośmiu włók łąkowych” (s. 56). Tymczasem w dokumencie napisano: „Die andern acht huben sint des messkorns ewiclich ken deme pfarrer obirhaben [=überheben]”, czyli jest odwrotnie: pozostałe 8 łanów są z mesznego uwolnione. Było tak dlatego, że proboszcz posiadał dział w owych 8 łanach, ale nie płacił czynszu. Tego postanowienia przywileju jednak nie omówiono.

Na końcu dyspozycji znalazło się także pominięte w pracy postanowienie dotyczące ponownego pomiaru gruntów wsi. Gdyby okazało się, że jest ich więcej, niż podano, to mieszkańcy mają prawo je użytkować za czynsz tej samej wysokości, jeśli zaś będzie ich mniej, to mają płacić odpowiednio mniejszy czynsz. Zamieszczenie w przywileju tego zastrzeżenia wskazuje, że ciągle jeszcze nie było pewności co do wielkości powierzchni wsi.

²³ Ibid., s. 31: „Sunderlich sal man wissen, alzo vorgeschreben stad von den czwen ruten, das sint die czwu ruten bynnen dem tamme, kegen dem sehe, von der sluze bis do di alde mole lagen, die wir czu unsir hant wellen behalden”.

²⁴ PUB, Bd. 6, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 1986, nr 266.

²⁵ Potwierdza to księga czynszów komturstwa gdańskiego: „Item 8 huben obirmose, icliche gipt 5 fird., 2 kappunnen czu 4 sol.” (zob. KKG, s. 225). Dodajmy, że o relucji kapłonów przywilej z 1367 r. nie wspomina.

²⁶ Zob. W. Odyniec, *Chełmiński system miar i chełmińska stopa mennicza w rozwoju historycznym*, [in:] *Studia culmensia historico-juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. I, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990, s. 401–403.

Okazało się jednak, że były to obawy nieuzasadnione. Wskazują na to dane z księgi czynszów komturstwa: zamiast 77 (= 69 + 8) łanów czynszowych, z których każdy płacił 5 wiardunków, wykazano tylko 63 łany i 8 łanów „obirmose” o takim obciążeniu (zatem razem 71 łanów, czyli 6 łanów mniej). Wymieniono także 4 łany, z których płacono po 5 ½ grzywny, jak też 2 łany, z których każdy dawał 7 grzywien, czyli razem 6 łanów. Wypada przyjąć, że należały one do pierwotnego areału wsi, ale ich obciążenie z nieznanych dzisiaj powodów uległo zwiększeniu. Nadto wymieniono 10 grzywien „vor di Crampicz” (chodzi o 7 ½ łana nadane w 1397 r.)²⁷.

Do opisu obciążeń skarbowych Pruszcza wkradły się w pracy błędy. Stwierdzenie, że „dwie włóki dawały łącznie 7 grzywien, a kolejne cztery łącznie 5 i pół grzywny” (s. 58), jest mylne. Gdyby tak było, całkowity czynsz wsi nie mógłby wynosić 152 grzywien bez 3 szelągów, a przecież tę wielkość autorzy uznali za wiarygodną (s. 58).

Natomiast w 1438 r. (a nie w latach 1414–1438, jak podano w pracy, s. 58) wyszczególniono 65 łanów czynszowych (w tym jeden pusty), 8 łanów „oberig” (= „obirmose”, tym razem podano prawidłowo, że czynsz z łana, a nie całości wynosi 5 wiardunków) i 4 łany, ale o czynszu 4 grzywny z jednego łana (a nie 4 grzywny z całości, jak podano w pracy, s. 58). Brak natomiast wzmianki o łanach w „Crampicz”²⁸.

W związku z nadaniem w 1397 r. 7 ½ łana „wesen in der Crampicz gelegen” w pracy znalazło się stwierdzenie, że znajdowały się one we wsi Krępicie (s. 58, przyp. 38). Tymczasem w końcu XIV w. wsi tu jeszcze nie było. Była to nazwa terenowa używana na oznaczenie rozległego obszaru łąk, które nadawane były różnym podgdańskim wsiom²⁹. Pierwszymi wsiami na tym obszarze w widłach Motławy i Krępickiej Łachy były Klausdorf i Mokry Dwór.

W pracy nie wyjaśniono, dlaczego w wykazie czynszów z 1438 r. Pruszcza już tych łąk nie posiadał. W 1427 r. zostały one nadane wsi Lipce, co poświadcza wykaz jej czynszów z 1438 r. Na początku XVII w. Pruszcza próbował je odzyskać

²⁷ KKG, s. 225.

²⁸ *Das grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*, hrsg. v. P. G. Thielen, Marburg 1958 (dalej cyt. GZB), s. 130, s. 129–130.

²⁹ W związku z tym autorzy napisali: „Innym właścicielem łąk w Krępcu byli także mieszkańcy Ujeściska, posiadający tu od 1338/1341 r. półtora łanu, przy czym zakon zastrzegł wówczas dla siebie prawo posiadania głównej drogi prowadzącej do łąki, która była związana z przeprawą [w Krępcu – W. D.]. Postanowienia te powtórzono w 1379 i w 1445 r.” Otóż w przywołanych dokumentach (KKG, nr 47, 133) takich informacji nie ma. W przywileju z 1379 r. obiecano mieszkańcom wytyczenie drogi prowadzącej do tychże łąk, w miejscu uznanym przez zakon za najbardziej dogodny („Czu denselbigen wesin sulle wir in legin eynen weg, do her bequemlich duncket”). Natomiast w 1445 r. ze względu na trudną sytuację mieszkańców, na ich prośbę, wspomniane 1 ½ łana łąki wsi odebrano, czynsz zaś w wysokości 15 grzywien anulowano („wider zcu uns nemen geruchten und sy deses czinses... wellen darlaessen”).

w procesie sądowym, co się nie udało. Wiadomo, że łąki te rozciągały się wzdłuż Starej Raduni³⁰.

Obok zagadnień związanych z areałem wsi omówiono w kolejności chronologicznej kilka dokumentów krzyżackich dla Pruszcza, które trafnie oceniono jako świadectwo dalszego jego rozwoju. Jednak już ich szczegółowa interpretacja, a przede wszystkim generalna ocena roli Pruszcza w systemie gospodarczym komturstwa gdańskiego, nasuwają różne wątpliwości.

W 1375 r. karczmarz pruszczański dostał przywilej na otworenie w karczmie ławy mięsnej („vleischbanck”) za czynsz w wysokości jednej grzywny³¹. W pracy przyjęto jednak, zgodnie zresztą z treścią regestu tego dokumentu sporządzonego przez wydawców, że to jatka mięsna. Ponieważ jednak to urządzenie znajdowało się w karczmie, należy mówić o ławie, a nie jatce³². W 1377 r. niejaki Pecze Schober otrzymał nadanie „jatkki mięsnej o długości czterech i szerokości dwóch prętów (czyli miejsca pobytu zwierząt rzeźnych) oraz kramu do sprzedaży mięsa” (s. 57). W tym wypadku można już mówić o jatce, skoro był to osobny budynek. Pojawia się jednak pytanie, czy to była rzeźnia. Po pierwsze użyto terminu „vleischbank” a nie „kuttelhof”, którym określano miejsce uboju. Po drugie, ze względów sanitarnych ubojnie lokalizowano poza zwartym skupiskiem ludności, przy cieku wodnym. Urządzenie pruszczańskie znajdowało się „czu Prust in unserm dorffe”. Po trzecie, zwierzęta rzeźne trzymano nie w budynku, ale obok w miejscu zadaszonym lub na wolnym powietrzu. W przywileju o tym się nie wspomina³³. Natomiast za dokonywaniem uboju na miejscu przemawia wielkość budynku – około 150 m².

Istnienie „kramu do sprzedaży mięsa” wywnioskowano zapewne z nadania Schoberowi „von sunderlicher gnadin hokewerkis”. Ścisłej biorąc, było to pozwolenie na prowadzenie straganu (*Hökerwerk*) i mogło się wiązać ze sprzedażą także innych towarów spożywczych. Użycie terminu „kram” nie jest w tym wypadku najważniejsze, ponieważ w Prusach kramarze byli hurtownikami, a nie detalistami. Jeszcze na jedną rzecz trzeba zwrócić uwagę: czynsz z ławy mięsnej miał wynosić 1 grzywnę 4 skojce, wysokości zaś czynszu ze straganu nie podano.

W pracy pominięto informację, że Schober „sich sumtlich mit den andern obireyntrage und gemeyne vytrift mit den inwon[e]rn disses [...] dorfess Prust sal behalden”. Oznacza to, że po jakichś rozmowach i uzgodnieniach Schober otrzymał prawo do wypasu swojego bydła wspólnie z mieszkańcami wsi na gminnym pastwisku.

Zgodnie z księgą czynszów komturstwa gdańskiego w Pruszczu było 6 karczem, dwie jatki mięsne (każda płaciła po grzywnie), dwie ławy chlebowe (płaciły

³⁰ J. Muhl, op.cit., s. 17, 52–53.

³¹ KKG nr 40, s. 3–33.

³² Zob. I. Rabęcka-Brykczyńska, *Jatki rzeźnicze w Polsce w XIII–XIV w.*, [in:] I. Rabęcka-Brykczyńska, T. Sobczak, *Z problematyki badań nad produkcją i konsumpcją żywności w Polsce*, Wrocław [i in.] 1984, s. 11–12.

³³ Ibid., s. 33–40.

po grzywnie, jednak jedna była pusta), następnie „scherbude” i „hokinbude” płacące ½ grzywny i „hokenbude”, której czynsz wynosił 4 skojce³⁴.

W 1438 r. według danych z wielkiej księgi czynszów sytuacja wyglądała już odmiennie. We wsi znajdowały się 2 ławy mięsne, w tym jedna wolna, pusta „schrotbude” (czynsz ½ grzywny), dwie puste „hokenbude” (jedna powinna płacić 4 skojce, druga zaś 1 wiardunek), była też buda chlebowa, która płaciła 1 grzywnę. Liczba karczem nie uległa zmianie³⁵.

W opisie tych urządzeń gospodarczych pojawiają się jednak błędy wynikające z niezrozumienia terminologii. W księdze czynszów komturstwa gdańskiego zapisano, że „scherbude und hokinbude gebin ½ mr”³⁶. Miałoby to świadczyć o spółce, którą „z jednym z kramarzy [...] miał [...] miejscowy balwierz” (s. 57). Wspomniano już, że użycie określenia kramarz jest niewłaściwe albo przynajmniej nieściśle, gdyż kramarze zajmowali się handlem hurtowym, a nie detalicznym. Słowo *Scherer* (stąd „scherbude”) może oznaczać balwierza, ale też krojczego sukna (*Tuchscherer*), czyli po prostu krawca. Przy analizie przekazu z wielkiej księgi czynszów napisano: „buda golibrody, choć pozostawała nieużytkowana, płaciła pół grzywny” (s. 58). Tymczasem w wykazie czynszowym z 1438 r. wzmiankowana jest „schrotbude”, a więc buda krawca. Stąd wnioskuję, że to samo znaczy użyty w księdze komturstwa termin „scherbude”. Przemawiałby za tym także argument logiczny: stały pobyt balwierza we wsi wydaje się nieprawdopodobny.

Z błędami przedstawiono historię młyna w Pruszczu. Ze wzmianki z 1367 r. o przejętym przez Krzyżaków „starym młynie” w okolicach „nowozbudowanej tamy” miałoby wynikać, że „młyn ten mógł funkcjonować już za czasów Chwalimirowiców” (s. 52) (tj. przed 1308/1328 r.? – W. D.). Nie wzięto jednak pod uwagę, że przymiotnik „alt” może oznaczać zarówno „stary”, jak też „były”, a więc już nieistniejący.

Dalsze losy tego młyna przedstawiono następująco: „ze źródeł z początków XV wiemy [...], że młyn przejęli od nich [tj. Krzyżaków – W. D.] w dzierżawę gdańszczyanie” i w tym czasie „płacili za jego posiadanie i wykorzystywanie zakonowi 32 grzywny” (s. 52). Wzmianka, na którą powołano się w pracy, brzmi: „Die mole zcu Prust dabit 32 mr., halb uff Wynachten und halb uff Johannis Baptiste”³⁷. Nie ma więc podstaw, aby wnioskować, do kogo należał młyn, ani też, na jakich warunkach był posiadany. Natomiast przez analogię można przyjąć, że dzierżono go na prawie chełmińskim (tj. dziedzicznie z prawem alienacji za zgodą zakonu za czynsz).

Zdaniem autorów, w 1433 r. przez wojska polsko-husyckie został zniszczony młyn w Pruszczu, a „ponieważ ogólna odbudowa Pomorza po owej wojnie trwała bardzo długo, dopiero 13 IV 1447 r. komtur gdański Mikołaj Poster przekazał go w ręce Mikołaja Korbera, który dodatkowo dostał także prawo do pozyskania drewna z lasów zakonnych, oczywiście w celach odbudowania obiektu” (s. 61).

³⁴ KKG, s. 225.

³⁵ GZB, s. 129–130.

³⁶ KKG, s. 225.

³⁷ Ibid., s. 203.

Autorzy uważają, że jest on identyczny z obiektem wzmiankowanym w księdze czynszów komturstwa gdańskiego. Nastąpiło tylko zmniejszenie świadczenia z 32 do 24 grzywien (s. 61).

Pogląd o jakoby „bardzo długiej” odbudowie Pomorza po 1433 r. jest nietrafny³⁸. Dotyczy to także opisywanego przypadku. Przeoczono bowiem wzmiankę z 1438 r., według której młyn w Pruszczu już wtedy płacił czynsz w wysokości 24 grzywien rocznie w czterech ratach po 6 grzywien³⁹. Zatem jeśli młyn został w 1433 r. zniszczony, to najpóźniej po 5 latach był czynny. Także treść przywileju z 1447 r. nie daje podstaw do wniosków formułowanych w pracy. Młynarz otrzymał prawo bezpłatnego cięcia drzewa budowlanego na potrzeby młyna („frei molholtz in unsirn welden, das her frey hawen und czur molen furen moge”). Natomiast zobowiązano go do naprawy śluzy i urządzeń na własny koszt („sal die slewsse selbst besseren uff seine kost und sal ouch die mole mit allerley molgeschirre, was zcur molen gehoret, halden, und die mit sulcher czugehorunge besorgen”). Z kolei budowa nowej śluzy należy do zakonu („Sunder wenne die slewsse alt wirt und sie von not wegen newe mus buwen, denne so sollen wir sie newe buwen”), młynarz zaś ma tylko pomagać⁴⁰.

Ze względu na stan źródeł dzieje parafialne ograniczają się do wskazania na pruszczańskich plebanów i wikariuszy, z literatury przedmiotu wykorzystując w tym celu pracę Hermanna Freytaga. Także tutaj mamy do czynienia z błędami. Zamordowany w 1401 r. proboszcz Pruszcza miałby nazywać się Petrus Lica (s. 59). Powołano się na rękopis Ms. Mar F 234 z Biblioteki Gdańskiej PAN, ale bez podania karty lub strony, i na H. Freytaga, który nazwisko to podał w formie Petrus Liza (s. 59, przyp. 43)⁴¹. Natomiast Peter Kriedte stwierdził, że w rękopiśmie nazwisko to zapisano jako „Lise”⁴². W takim razie transkrypcja tego nazwiska w formie „Lica” jest nieuprawniona.

Przy omawianiu osoby innego proboszcza stwierdzono: „W latach dwudziestych XV w. proboszczem był pochodzący z Warmii Friedrich von Salodorf, związany także z kapitułą wrocławską i warmińską, jednak o jego działalności w Pruszczu nic bliżej nie wiadomo” (s. 59). Tymczasem Fryderyk von Salendorf pochodził z ziemi chełmińskiej, był kanonikiem warmińskim i wrocławskim, a proboszczem w Pruszczu w 1402 r. Ze stanowiska proboszcza zresztą szybko zrezygnował na rzecz swego nauczyciela Marka⁴³.

³⁸ K. Kasiske, *Das deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pommerellen*, Königsberg (Pr) 1938, s. 243–247.

³⁹ GZB, s. 121 (306): „die mole zcu Prust alle quatemper 6m”.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APG), sygn. 300 D, 79,30.

⁴¹ Dodajmy, że także Otto Günther (*Katalog der Danziger Stadtbibliothek*, Bd. 5, Danzig 1921, s. 243) zapisał to nazwisko w formie „Liza”.

⁴² P. Kriedte, *Die Herrschaft der Bischöfe von Wloclawek in Pommerellen von den Anfängen bis zum Jahre 1409*, Göttingen 1974, s. 232, 348.

⁴³ T. Borawska, *Salendorf Fryderyk*, [in:] *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, red. J. Guzowski, Olsztyn 1996, s. 212.

W stosunku do swego znaczenia, jak też w porównaniu z innymi miastami pruskimi, Gdańsk posiadał bardzo małe dobra ziemskie. W 1410 r. otrzymał od Władysława Jagiełły 6 leżących w jego sąsiedztwie wsi, w tym także Pruszcz. Wątpię jednak, aby wymienienie go w tym nadaniu na pierwszym miejscu oznaczało jakieś szczególne nim zainteresowanie ze strony Gdańska (s. 60). Cztery pierwsze wsie, które należały do komturstwa gdańskiego, zostały zapisane w kolejności geograficznej, z południa na północ (Pruszcz, Rokitnica, Orunia, Ujeścisko), dwie dalsze, Wiślina i Bogatka, należały do komturstwa malborskiego (wójtostwo grabińskie). Natomiast niezrozumiałe jest stwierdzenie, że wspomniany dokument został „spisany po łacinie, ale nazwy miejscowe po niemiecku: Prusth, Ora Wonenberg, Hochczit et Richemberg” (s. 60, przyp. 49). Czyżby należało oczekiwać, że zostaną one przetłumaczone na łacinę?

Do narracji opisującej wydarzenia przed wojną trzynastoletnią wkraść się zasadniczy błąd: Związek Pruski powstał nie w 1443 (s. 61), a w 1440 r.

Dochodzimy w końcu do oceny roli Pruszcza przed 1454 r. W pracy wskazano na funkcjonowanie w Pruszczu szeregu urządzeń gospodarczych, nie wyjaśniono jednak trafnie, przez umieszczenie w szerszym kontekście, ich funkcji. Z badań Karla Kasiske wynika, że w czasie planowej akcji kolonizacyjnej na wysoczyźnie w komturstwie gdańskim Krzyżacy nie zakładali miast, ale tworzyli tzw. grupy wsi, czyli skupiska z wsią przodującą z młynem, karczmami, jatkami mięsnymi, ławami chlebowymi itp. Na Wysoczyźnie Gdańskiej takimi wsiami obok Pruszcza była też Przyjaźń czy Kielno⁴⁴. Obsługa podróżnych na trasie do i z Gdańska była tylko jedną z funkcji (s. 56–57), ale ze względu na położenie między Gdańskiem a Tczewem niewielką i z pewnością nie najważniejszą. Natomiast wątpić należy w spełnianie przez pruszczańskie karczmy roli „zaplecza hotelowego” Gdańska w okresach, w których w zajazdach miejskich nie było już wolnych miejsc. Poza wszelką kontrolą źródeł jest też stwierdzenie, że „nie można lekceważyć możliwości korzystania z karczmem Pruszcza przez samych gdańszczan w celach wybitnie towarzyskich” (s. 57). Przeczy temu niewielki czynsz, jaki te karczmy płaciły (2 grzywny i 4 funty pieprzu).

Dzieje wsi w okresie wojny trzynastoletniej przedstawiono przede wszystkim na podstawie kroniki Jana Lindaua⁴⁵. Jednakże sposób jej wykorzystania budzi wątpliwości, przede wszystkim z powodu niezgodności między przekazami źródła a ich tłumaczeniem przez autorów.

Sporo uwagi poświęcono tutejszej bastii, która miała powstać po zburzeniu w sierpniu 1459 r. przez Gdańsk zamków w Sobowidzu i Grabinach Zameczku „przy kościele”, co miałoby być potwierdzone przez Lindaua (s. 62 i przyp. 57). „Początkowo było to najprostsze z możliwych obwarowań wykonane z koszów

⁴⁴ K. Kasiske, op.cit., s. 139–140.

⁴⁵ *Johann Lindau's Geschichte des dreizehnjährigen Krieges*, hrsg. v. T. Hirsch, [in:] *Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft*, hrsg. v. Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehle (dalej cyt. SRP), Bd. 4, Leipzig 1870, s. 502–637.

wypełnionych ziemią i połączonych deskami [...]. Jako punkt obserwacyjny służyła kościelna wieża. Prowizoryczne obwarowanie nie było w stanie wytrzymać kolejnego ataku wojsk krzyżackich, które z Chojnic, Gniewa, Nowego i Kiszewy dokonały ponownego uderzenia na przedpola Gdańska i 30 VIII zdobyły basteję, a sam Pruszcz (włącznie z kościołem) puściły z dymem” (s. 62). Następnie doszło do bitwy, która skończyła się klęską gdańszczan.

Po pierwsze, w tym opisie połączono mylnie dwa wydarzenia: 28–29 III 1460 r. oddziały krzyżackie z Gniewu, Nowego, Chojnic i Starej Kiszewy operowały niedaleko Gdańska, „z tej strony Pruszcza”, w Rusocinie, Łęgowie, Roszkowie i Różnach, spaliły trochę budynków w tych wsiach, zabrały bydło, po czym jeszcze w sobotę wycofały się z powrotem⁴⁶. Pruszcz nie był w ogóle atakowany, a przynajmniej źródło o tym milczy. Natomiast w ataku z końca sierpnia według J. Lindaua brały udział oddziały z Gniewu i Chojnic. Ci „beranten das dorff Praust und schlugen einen scholzen und szomliche ander pauer und pauerknechte wol xxx zcu tode und pilgeten dasselbe dorff und nomen den leutten was sie hatten”⁴⁷. Tak więc precyzyjne dane kronikarza o masakrze ludności (chyba z powodu stawianego oporu) i rabunku zostały pominięte. Lindau przynosi także dokładne informacje o próbie odsieczy zorganizowanej przez gdańszczan i klęsce, którą ponieśli. Te informacje zostały przez autorów przytoczone. Dodać jednak trzeba, że wbrew temu, co napisano, Lindau nie wspominał wprost o spaleniu wsi i kościoła, a tylko o spaleniu bastei⁴⁸.

Jesienią 1462 r. „oddziały polskie [...] uczyniły swoją bazą wypadową właśnie Pruszcz, gdzie w pierwszej kolejności wzmocniły (rozbudowały) basteję i obwarowały ruiny kościoła” (s. 63). Otóż z informacji Lindaua nie wynika, że już istniejąca basteja, jak przyjęto w pracy, została rozbudowana czy wzmocniona, ale że kościół zamieniono w basteję⁴⁹. To stwierdzenie ma zaś istotne znaczenie. Basteja pruszczańska wzmiankowana przez Lindaua w 1460 r. lokalizowana jest bowiem w literaturze przedmiotu nie w kościele, ale koło śluzy⁵⁰. Jej istnienie w tym miej-

⁴⁶ Ibid., s. 569: „It. Im furgeschriebenen lxsten jare am freitage und sonnabend fur judica des morgens do woren die Mewer, Neugeborger, die Coniczter und Kisschower nicht ferne von Danczke uff genseit Prust zcu Russchenzcin, zcur Langenow, zcu Rostaw und zcum Rosenberge und branten etliche gebeude in dwenselben dorffern und trieben das vied wegk, so sie meist krigen kunden, und ruckten desselben sonabents fur judica widder wegk”.

⁴⁷ Ibid., s. 570.

⁴⁸ Ibid., s. 570–571: „und die finde bliben zcu Prust liegen in der pasteien, die sie den Danczkern ouch abedrungen, von demselben sonnabend bis an den montages morgen und namen der stat Danczke das wasser und branten die pasteie aus”.

⁴⁹ Ibid., s. 595: W 1462 r. oddziały polskie operujące na Pomorzu „zcogen widder gen Prust in das dorff und bepasteieten die kirche daselbst”, tj. w Pruszczu. W 1466 r. zaciężni krzyżacy zamienili w basteję kościół w Santyrze (ibid., s. 630: „da nomen eczliche von der creucziger soldener die kirche zcum Zcanter... und vorpasteieten und begruben die bis vaste an die Weissel”).

⁵⁰ G. Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig und Weichselmünde bis zum Jahre 1814 in Verbindung mit der Kriegsgeschichte der freien Stadt Danzig*, Th. 1, Breslau 1893, s. 130; J. Heise, op.cit., s. 125; J. Muhl, op.cit., s. 54.

scu potwierdzałby przekaz Lindaua opisujący wypadki z listopada 1465 r. (o czym niżej). W okresie wojny były zatem w Pruszczu nie jedna, a dwie basteje: pierwsza, poza siedliskiem wsi, koło śluzy na Raduni, która mogła zostać wzniesiona już w 1456 r.⁵¹, i druga w kościele (od 1462 r., a może już wcześniej).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na pominięty przez autorów przekaz Szymona Grunaua, który opisując wypadki w Pruszczu z 30 VIII 1460 r., stwierdził, że po przybyciu do wsi wojsk krzyżackich „die pauern hetten von irer kirche gemacht ein pasteye, von welcher sie sich mit den feinden schossen, und es pliben todt 30 pauern”⁵². Jeśli ta informacja jest wiarygodna, to przekształcenie kościoła w punkt obronny należałoby przypisać pruszczańskim chłopom.

Zdaniem autorów „o liczebności załogi bastei pewne pojęcie daje fakt, że 7 lipca 1463 r. 37 stacjonujących tu konnych dokonało rabunkowego wypadu aż pod nadal trzymany przez Krzyżaków Puck” (s. 63). Jednak przywołany dla uzasadnienia tego zdania fragment z kroniki J. Lindaua wcale tego nie potwierdza. Wynika z niego bowiem, że tegoż dnia koło Redy ci z Pucka i stojący po ich stronie chłopci zabrali (jako łup) Polakom z bastei w Pruszczu około 37 koni i jakichś ludzi. W bitwie miało polec około 100 chłopów⁵³.

Kolejne stwierdzenie z powołaniem się na to źródło brzmi: „Wypadki takie [tj. rabunkowe? W. D.] załoga bastei urządziła częściej, zachowały się wiadomości o jeszcze jednym, z 4 XII 1463 r.” (s. 63–64). Także w tym wypadku informacja podana przez J. Lindaua nie uzasadnia takiego uogólnienia. Wynika z niej, że żołnierze z Pruszcza pochwycili koło Oliwy 8 konnych dokonujących rabunków, którzy należeli do załogi puckiej, dwóch z nich zabili, w tym przywódcę Mikołaja Sengera, syna karczmarza z Przyjaźni, który dowodził nimi około 2 lat⁵⁴.

W opisie wydarzeń z końcowego okresu wojny czytamy: „Jesienią 1465 r. załoga bastei dwukrotnie starła się z atakującymi ją oddziałami krzyżackimi, próbującymi raz jeszcze zniszczyć tamę. Między 4 a 13 XI napastnicy zdołali ją tylko uszkodzić i zostali zmuszeni przez załogę do ucieczki, podjęli próbę dokończenia dzieła 15 XI, tym razem wobec czujności załogi bastei, bez żadnego efektu” (s. 64). Natomiast przywołany w przypisie (s. 64, przyp. 72) opis tych wydarzeń przez gdańskiego sekretarza brzmi tak: „It. Darnach am montage nach aller heiligen do stochen die von der Lauenborgk die Radaune bei Prust aus und wart widder gefangen an der mitwoch noch Martini, do quam das wasser [...] It. Am freitage

⁵¹ Zob. Biblioteka Gdańska PAN, Ms. Uph. fol. 113, s. 776 (list dowódców zaciężnych z Tczewa do Gdańska z 2 V 1456 r., w którym wzmiankowani zostali „die auß der pastey bey Prust”).

⁵² *Simon Grunau's Preussische Chronik*, hrsg. v. M. Perlbach, r. Phillipi, P. Wagner, Bd. 2, Leipzig 1889, s. 255.

⁵³ *Johann Lindau's Geschichte*, s. 600: „[...] do wurden den Polen aus der pasteien zcu Prust uff und bei der Reden wol xxxvij pferde von den von pauczke und von den pauern abgeschlagen und och eczlich volck, doch der armen pauern bliben bei jc todt uff der walstatt”.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 607: „[...] do fingen die Polen, die zcu Prust in der posteien lagen, den von Pauczke bei der Oliva viij reisigers abe, die den armen leutten do umbe langk manche zzeit grossen schaden gethan und schlugen ij todt, davon ir hauptman was Nickel Senger des krugers son vom Reinfeld, der wol ij jar ir geleitsman war gewest”.

noch Martini do branten die von Stargart im dorffe zcu Prust wol xvii gebeude klein und gros abe, und wolden die Radaune widder ausgestachen haben, da wart sie uffgeschucztt vor der pasteie⁵⁵. Zatem 4 listopada oddział krzyżacki z Lęborka przebił wał Raduni koła Pruszcza i została ona ponownie „złapana” (tj. zamknięto przebicie) 13 listopada, gdy woda przysłała do Gdańska. Z kolei 15 listopada oddział krzyżacki spalił w Pruszczu kilkanaście budynków dużych i małych. Natomiast z ostatniego fragmentu wynika, że w tym czasie przed basteją woda z kanału Raduni była już skierowana do rzeki (Stara) Radunia.

Skoro dla przedstawienia dziejów Pruszcza w wojnie trzynastoletniej za główne źródło uznano przekaz J. Lindaua, to oczekiwać należałoby kompletnego wykorzystania podanych przez niego informacji do dziejów Pruszcza. Dlatego niezrozumiałe jest pominięcie relacjonowanych przez niego wydarzeń z 14 XI 1458 r. Wówczas oddział zaciężnych z Gniewu w sile 40 drabantów i 4 konnych napadł na wieś Roszkowo, zrabował bydło, pojmał sołtysa i czterech chłopów i zamierzał wrócić do Gniewu. Wówczas gburzy z kilku innych wsi wystąpili przeciw rabusiom. Łęgowianie zamknęli most do młyna w Rusocinie i rozpoczęła się walka, w której wzięli udział także mieszkańcy Roszkowa, Pruszcza i Ciepłewa. Potyczka toczyła się między młynem rusocińskim a Pruszczem. Odbito wziętych do niewoli i bydło. Ze strony zaciężnych miało polec 41 żołnierzy, a trzech uciekło. Wśród chłopów zaś było tylko nie więcej niż trzech rannych⁵⁶.

Sporo miejsca poświęcono osobie nazwanej w pracy „Niclus Gunter Schumacher”. Miał on posiadać w Pruszczu „posiadłość”, poinformował też „najpewniej” władze Gdańska o zajęciu 30 VIII 1460 r. wsi przez wojska krzyżackie, w czasie bitwy został schwytany, ale „zdołał się jednak szybko wydostać (zapewne wykupić) z niewoli, skoro już w listopadzie 1460, działając z upoważnienia władz Gdańska, przyczynił się do wykrycia spisku w klasztorze kartuzów (w dzisiejszych Kartuzach), którego celem było przekazanie miasta Gdańska Krzyżakom” (s. 62–63).

Tymczasem Mikołaj Günther był szewcem, który wyjawiał burmistrzowi Niederhofowi plany Marcina Koggego, na początku 1459 r. zaś „meister Junther der schomacher” oczyścił się przed radą z podejrzeń o nielojalność, a 30 VIII 1460 r. „vor Prust... da wart einer von den burgern mitte gefangen Niclaus Gunter genumpt ein schuemecher”. Został przewieziony do Skarszew und „da wart er von den creuczigern los gelassen uff ein solchs, das er die stat von Danczke solde vorraten⁵⁷. Określenie „Schumacher” nie oznacza więc nazwiska, ale zawód. Łączenie tej osoby z Nicolasem Schumacherem, który według autorów przejął w 1461 r. opiekę nad małoletnimi córkami sołtysa z Pruszcza, nie ma podstaw. Ponadto Lindau wyraźnie napisał, że szewca Günthera Krzyżacy zwolnili za obietnicę współpracy w zajęciu Gdańska, nie zaś za okup.

⁵⁵ Ibid., s. 626.

⁵⁶ Ibid., s. 561.

⁵⁷ SRP, Bd. 4, s. 642–646; 577, przyp. 1; *Johann Lindau's Geschichte*, s. 575.

Po wojnie trzynastoletniej Gdańsk mógł już bez przeszkód sprawować władzę nad nadanymi przez Kazimierza Jagiellończyka posiadłościami ziemskimi, w tym także nad wsią Pruszcz. Administracyjnie Pruszcz należał do urzędu Wyżyna (Hoge, Höhe), a nie Wyżyny, jak podano w pracy (s. 64). Używano także nazwy Waldamt Hoge (Höhe), nawiązując do podziałów z czasów krzyżackich⁵⁸.

Zdaniem autorów „władzę we wsi sprawował sołtys, wspomagany w sprawach sądowych przez czterech radnych i sześciu ławników” (s. 65). To stwierdzenie jest nieprecyzyjne. Rajcy (tak na s. 68, zamiast radni) nie byli członkami ławy, nie uczestniczyli więc w posiedzeniach sądu. Natomiast z wilkierza Pruszcza z 1485 r. wynika, że przysługiwały im uprawnienia administracyjne, np. przy budowie płotów, ścinania rogów bydła, w sprawach przeciwpożarowych, rowów granicznych, alienacji gruntów we wsi. Łamanie przepisów w tym względzie było zagrożone karą pieniężnymi lub w naturze⁵⁹. Słusznie zwrócono uwagę, że od 1455 r. Gdańsk miał prawo samodzielnego uchwalania wilkierzy. Nie wyjaśniono jednak, dlaczego za prawdopodobną datę powstania wilkierza dla Pruszcza przyjęto 1479 r. (s. 68), chociaż on sam zawiera datę 1485 r.

Na niezrozumieniu zasad funkcjonowania sądownictwa w epoce feudalnej opierają się uwagi o sądzie w Pruszczu. W pracy stwierdzono, że „7 XI 1466 r. [...] podczas zjazdu stanów pruskich w Toruniu spór mieszczanina Matthiasa Marscheyde z gdańszczaninem Nicluszem Holtzhuszem, przyrodnim bratem jego żony, skierowano właśnie do rozstrzygnięcia podczas posiedzenia sądu w kościele w Pruszczu” (s. 65). Po pierwsze sprawę tę rozpatrywano 8, a nie 7 listopada. Przedstawił ją gubernator Ścibor Bażyński. Dotyczyła roszczeń Marszejdy do spadku należącego do jego żony Katarzyny, którą jednak wcześniej uprowadził⁶⁰. Jego oponent był mieszczaninem gdańskim, przyrodnim bratem Katarzyny i jej opiekunem prawnym. Za zgodą stron próbowano załatwić spór polubownie przez rozjemców, po dwóch z każdej strony. Na miejsce spotkania stron zaopatrzonych w glejty gubernatora i Gdańska wyznaczono kościół w Pruszczu⁶¹. Nie było to więc posiedzenie „lokalnego sądu”. Zresztą sąd wiejski nie był właściwy dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

⁵⁸ W podanym w pracy (s. 64) podziale administracyjnym posiadłości ziemskich Gdańska znalazły się nieścisłości: pominięto urząd budowlany, Mierzeja zaś i Szkarpa traktowane były początkowo oddzielnie (zob. rachunki kamlarii gdańskiej: APG, sygn. 300, 12, 2 (1530–1531 r.); 3 (1540 r.)).

⁵⁹ W. Długokęcki, D. Kaczor, *Wilkierz gdańskiej wsi Pruszcza z 1485 roku*, *Zapiski Historyczne*, t. 72: 2007, z. 2–3, nr 1, 2, 11, 16. O uprawnieniach rajców pod koniec XVI w. zob. D. Kaczor, *Wilkierz wiejski Pruszcza Gdańskiego z 1595 roku*, [in:] *Hortus imaginum. Studia historyczne dedykowane pamięci profesora Stanisława Mielczarskiego*, red. A. Paner, A. Kłoczyński, K. M. Kowalski, Gdańsk 2005, s. 106–107.

⁶⁰ Nie ma podstaw, aby uważać Marszejdę za mieszczanina (zob. SRP, Bd. 4, s. 784, przyp. 6).

⁶¹ *Akten der Ständetage Preussens, Königlichen Antheils. (Westpreussen)*, hrsg. v. Fr. Thunert, Bd. 1, Danzig 1896, nr 2, s. 8–9. W pracy w przypisie 77 mylnie podano, że omawiany reces znajduje się w *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. v. M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1874.

Następnie w pracy stwierdzono: „Ponieważ przedmiotem sporu były majątki, jakie Niclusz Holtzhuzsen miał podzielić z siostrą (a żoną Matthiasa Marscheyde), a jeszcze w 1491 r. w tym samym kościele rozstrzygano inną sprawę Matthiasa, być może w grę wchodziły majątki, które rodzina gdańskich mieszczan już wcześniej posiadała w Pruszczu” (s. 65). Ze względów podanych wyżej wynika, że to stwierdzenie jest nieuprawnione. Możliwe, że wybór Pruszcza na spotkanie polubowne podyktowany mógł być jego centralnym położeniem między Gdańskiem a dobrami Marszejdy. Żadnego związku z tym sporem nie miała sprawa z 1491 r. Dotyczyła ona konfliktu między Marszejdą a subkowskim włodarzem. Wbrew opinii wyrażonej przez autorów do posiedzenia sądu w tej sprawie nie doszło, gdyż włodarz nie przybył⁶².

Sporo miejsca poświęcono pruszczańskim sołtysom i sołectwu. Według autorów w zamian za dług 900 grzywien „pozyskane przez radę miasta Gdańska włóki sołeckie i dwór [miał je sprzedać Gdańskowi sołtys Andreas Schulze – W. D.] graniczące z włókami czynszowymi Petera Schumachera, w 1467 r. przejął jeden z gdańskich burmistrzów, Hildebrandt Johann von Walde [...] na prawie chełmińskim i dziedzicznie [...] druga osoba, korzystająca z prerogatyw sołtysa, najpewniej naprzemiennie z rodziną Schultów” (s. 66). Dokument wystawiony w związku z tą sprawą przez radę Gdańska nie potwierdza tego wniosku. Wspomniane łany, które sprzedano Janowi von Walde jako „wolne”, posiadał wcześniej Piotr Schumacher jako czynszowe. W dokumencie nie ma mowy o tym, że są to łany sołeckie, brak również wzmianki o uprawnieniach sądowych i dochodach, które byłyby z nimi związane⁶³. Pominięcie tej sprawy w tego typu nadaniu wydaje się nieprawdopodobne. Dodać należy, że przy podziale tych dóbr między spadkobierców posiadłość wzmiankowana była bez sołectwa, natomiast jako sołectwo określono dobra posiadane przez tę rodzinę w Przemysławiu na Mierzei Wiślanej⁶⁴. Rada Gdańska miała prawo zwolnić te łany z płacenia czynszu, von Walde zaś uznał, że stanowi to dostateczną rekompensatę za rezygnację z długu.

Omówiono bliżej dokument zastawu Pruszcza kilku rodzinom gdańskim na 20 lat, wystawiony przez radę w sierpniu 1472 r.⁶⁵ Wymieniono następujące osoby (w nawiasie wysokość sumy dłużnej): 1) Enwold Wrige (1000 grzywien); 2) Wil-

⁶² SRP, Bd. 4, s. 784–785, przyp. 6. To samo źródło informacji (uwagi Theodora Hirscha do kroniki Caspara Weinreicha) przywołali autorzy. Nie ma tu stwierdzenia, że planowane posiedzenie sądu miało się odbyć w kościele.

⁶³ W pracy korzystano z odpisu tego dokumentu z APG, sygn. 300, 4, 143, s. 33 (nie wiadomo, czemu miałyby służyć odwołanie „por. 300R/4”). Autorzy nazywają go Hildebrandtem Johannem von Walde, podczas gdy w źródłach występuje jako Jan (zob. J. Zdrenka, *Urzednicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, Gdańsk 2008, s. 360). Tę rozbieżność należałoby w pracy wyjaśnić. Zob. też: M. Foltz, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts*, Danzig 1912, s. 188.

⁶⁴ APG, sygn. 300, 43, 2b, k. 371v: „Item noch sal de vrouwe [Gertruda – W. D.] beholden den hoff tho Prust myt allem vee und schulden, sunder Hans van dem Wolde beholt darane syn veerde del. Item so beholt de vrouwe [Gertruda – W. D.] noch dat schultamt to Prenßelowe und dar hefft Hans van dem Wolde de helfte ane”.

⁶⁵ APG, sygn. 300, 12, 738, s. 25–26.

helm von Hagen (4000 grzywien); 3) Bertold i Hans Wrige (1682 grzywny); 4) Jacob Rawen (1792 grzywny, spadkobiercy: wdowa, pięcioro dzieci i ich opiekun Jorge Falken); 5) Claus Storanen (1532 grzywny, spadkobiercy: pięcioro dzieci) (s. 67). Doszło tu jednak do pomyłek, wierzycielami byli bowiem: wymieniona jako czwarta Dorota, wdowa po Jakubie Falken, z dziećmi, a jako piąty Jorge Valke z dziećmi jego śp. przodka Klause Stormesa (a nie Storanesa).

W konkluzji stwierdzono, że „na poczet ich należności miały składać się także dochody nie tylko ze wsi Pruszcza, ale też ze służby na Raduni. Zwraca uwagę fakt, że o ile dotychczas wspomniano o tamie na Raduni, o tyle teraz pojawiła się służba. Widocznie doświadczenia z okresu wojny trzynastoletniej skłoniły gdańszczan do prac nad tym newralgicznym dla całego miasta punktem i jego rozbudowy” (s. 67). Stwierdzenia te nie mają jednak żadnego pokrycia w cytowanym w pracy źródle. Przede wszystkim nie wyjaśniono, jakie to miałyby być dochody ze służby. Z dokumentu wynika, że władze Gdańska zatrzymały obsadę parafii, sądownictwo drogowe, szarwark przy wale na Raduni i wale wyżynnym między Tczewem a Czatkowami, jak też obowiązek wojskowy chłopów z Pruszcza. Nie jest prawdą, że służba wzmiankowana była dopiero w 1472 r., skoro wymieniono ją wyraźnie w przywileju lokacyjnym z 1367 r. Nie wyjaśniono również, jakie to prace przeprowadzono „nad tym newralgicznym punktem”, na czym miała polegać jego rozbudowa, a przede wszystkim, o jaki punkt chodzi.

W pracy zwrócono uwagę na Marcina Mierke, proboszcza Pruszcza przynajmniej od 1467 r. Podjął on „starania o odbudowę zniszczonego w czasie wojny trzynastoletniej kościoła” (s. 68). W tym celu dnia 28 listopada tegoż roku „pożyzył 60 grzywien od [...] Katarzyny, wdowy po Hansie Borchardzie (pozostającej pod opieką zięcia Jorga Gerda). Pożyczka była gwarantowana na dochodach z czterech włók należących do kościoła” (s. 68). Jednak wpis do księgi ławniczej, na który się powołano, nie potwierdza takiej konkluzji⁶⁶. Działając za zgodą oficjała i przez pełnomocnika z powodu spalenia przez wrogów „des hoffes to der wedeme der kerken to Prust behorende”, pożyczzył wspomniane 60 małych grzywien „up de... wedeme und gebude darup, und up de veer fryen hofen to der... kerken und wedeme behorende”. Jako zabezpieczenie („settet he... tor handt und vor eyn pant”) dał dom i stodołę wraz z końmi i bydłem, które zbudował i kupił za własne, a nie kościelne pieniądze. Z zapiski wynika więc, że nie chodziło o odbudowę fary, ale kościelnego gospodarstwa.

Opis dziejów Pruszcza w średniowieczu kończy informacja, że w 1495 r. zostało tu schwytych 7 członków bandy Grzegorza Materny i „z rozkazu rady miasta Gdańska zostali na miejscu w Pruszczu ścięci, a ich głowy umieszczono na wysokich palach przed placem przechowywania cegieł” (s. 69). Autorzy powołują się przy tym na kronikę Krzysztofa Beyera i pracę J. Muhla (s. 69, przyp. 104). W tej ostatniej czytamy: „Simon Matern, der berühmte Räuberhauptman und Kinds Danzigs hat sich vielfach gerade in der Nähe von Praust in den Hinterhalt gelegt.

⁶⁶ APG, sygn. 300, 43, 2a, k. 76.

Im Jahre 1495 ließ der Danziger Rat, sieben seiner Gesellen, die bei Praust ergriffen waren, dort köpfen und ihre Häupter hinter der Prauster Ziegelscheune auf hohe Pfähle stecken⁶⁷. Natomiast w kronice K. Beyera, którą przywołał J. Muhl, jej wydawca – Th. Hirsch – umieścił pod 1495 r. informację z kroniki Melmanna: „da wurden ihrer 7 von Materns gesellen geköpft, und ihre heupter wurden hinter die ziegelscheune, als man nach Praust fährt, auf hohe pfähle gesteckt⁶⁸. Ścięto zatem siedmiu członków bandy Materny, „a ich głowy zostały nabite na wysokie pale z tyłu cegielni, jak się jedzie na Pruszcz”. Muhl podał zatem informacje, których w źródle nie ma. Te mylne wiadomości w pracy powtórzono, mimo że bezpośrednio przywołano źródło.

Nie można zgodzić się ze sposobem przedstawienia działalności G. Materny w stosunku do Gdańska. Autorzy piszą, że „w 1499 r. przy próbie podpalenia miasta [Materna – W. D.] doprowadził do spalenia jego zabudowy w okolicy Bramy Wyżynnej aż po ulicę Szeroką i Bramy Zielonej włącznie z Długimi Ogrodami i kościołem św. Barbary” (s. 69). Po pierwsze, nie przywołano żadnej podstawy źródłowej ani historiograficznej dla tych ustaleń. W kronice Ch. Beyera wydarzenia te przedstawione zostały inaczej. Najpierw (5–7 września) spaliło się 6 domów koło św. Barbary. Kilkanaście dni później (14 września) szpital i kościół św. Barbary, wszystkie stodoły powroźnicze, karczmy, domy i budy do Olszynki (Waldhof). Zostało tylko 6 (lub 60) domów przy zewnętrznej Bramie Żuławskiej. Z kolei 30 września spaliły się 3 domy na ul. Szerokiej. W końcu Materna kazał także podłóżyć ogień na Długich Ogrodach⁶⁹.

Tej części monografii Pruszcza Gdańskiego, która została poświęcona średniowieczu, nie można uznać za udaną. Zaważyła na tym przede wszystkim niezgodność między treścią wykorzystanych źródeł a dokonaną przez autorów ich interpretacją: arbitralne przypisanie Stefanowi pochodzenia z Pruszcza, błędy w tłumaczeniu przywileju z 1367 r., ksiąg czynszowych, informacji z kronik gdańskich i innych źródeł. Na błędną interpretację roli Pruszcza w średniowieczu wpływ miały też dotyczące dość ważnych kwestii (regale młyńskie, polityka osadnicza zakonu krzyżackiego, działanie sądownictwa) braki w wiedzy pozaźródłowej. Należy mieć nadzieję, że w wypadku ukazania się drugiego wydania *Historii Pruszcza Gdańskiego* wskazane błędy zostaną poprawione.

⁶⁷ J. Muhl, op.cit., s. 54. Oczywiście chodzi o Grzegorza, a nie o Szymona Maternę.

⁶⁸ *Christoph Beyers des älteren Danziger Chronik*, hrsg. v. T. Hirsch, [in:] SRP, Bd. 5, Leipzig 1874, s. 447. Cegielnia ta znajdowała się zapewne w Zaroślaku (zob. J. Muhl, op.cit., s. 47–48; *Historia Gdańska*, t. 2, Gdańsk 1982, s. 11–12, nr 87).

⁶⁹ *Christoph Beyers des älteren Danziger Chronik*, s. 449.

ANMERKLUNGEN ZUR GESCHICHTE PRAUSTS IN POMMERELLEN
IM MITTELALTER

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: Praust, Danzig, Lokationsurkunde, Radaune-Kanal, Basteien

Im 13. Jahrhundert war Praust vermutlich eine jener Ortschaften in der Nähe Danzigs, welche Emigranten aus dem Pruzzenland gehörten. Im 14. Jahrhundert wurde seine Fläche auf annähernd 90 Hufen vergrößert (sicherlich durch Zusammenlegung mehrerer kleinerer Siedlungen) und zu Kulmer Recht umgesetzt (das Privileg wurde 1367 erneuert). Es wurde zu einem lokalen Handwerks- und Handelszentrum (Brotbänke, Schneiderbank, Marktude, Fleischbank, Schenken, Mühle) mit Dienstleistungsfunktion gegenüber den umliegenden Dörfern. Wegen seiner Lage in geringer Entfernung zu Danzig und dem Verlauf des Radaune-Kanals durch das Dorf wurde Praust während des Dreizehnjährigen Krieges zum Schauplatz häufiger Kämpfe der Ordensverbände gegen die Truppen Polens und des Preußischen Bundes, welche hier zwei Basteien errichteten: in der Nähe der Schleuse, welche den Wasserdurchfluss regelte, und bei der Pfarrkirche. Nach 1454 gelangte Praust in den Besitz Danzigs. Im Jahre 1472 übertrug der Rat das Dorf zusammen mit dem Recht auf die Einkünfte von dort gegen eine Zahlung von 1000 kleiner Mark auf 20 Jahre an einige Bürger. Der vorgestellte Abriss der Geschichte Prausts im Mittelalter stellt eine Polemik mit den Feststellungen von Beata Możejko und Błażej Śliwiński dar. Diese gründeten auf willkürlicher Quellenarbeit (Annahme der Lesart Praust anstelle von Putzig im der Urkunde von 1328) wie auch auf ihren freien Übersetzungen und beliebigen Interpretationen in Bezug auf die Lokationsurkunde, die Zinsbücher, die Danziger Chroniken und andere.



COMMENTS ON THE HISTORY OF PRUSZCZ GDAŃSKI
IN THE MIDDLE AGES

Summary

Key words: *Pruszcz, Gdańsk, the foundation privilege, the Radunia Canal, bastilles.*

In the 13th century Pruszcz was probably one of the places near Gdańsk which belonged to immigrants from Prussia. In the 14th century its area was extended to almost 90 lans (probably by combining a few smaller villages) and it adopted Culmic law (the privilege was renewed in 1367). The place became the local centre of craft and trade (the baker's, the tailor's, the stall, the butchery, taverns, the mill), which provided services to adjacent villages. Due to its location near Gdańsk and at the Radunia Canal, in Pruszcz during the Thirteen Years' War there took place frequent fights between the Teutonic army and the armies of Poland and the Prussian Confederation, which built there two bastilles: one near the lock regulating the flow of water, and the other around the parish church. After 1454 Pruszcz became the property of Gdańsk. In 1472 the council gave the village and the right to its revenues to a few burghers for the period of 20 years in return for the debt of 1000 small grzywna (marks).

The outline of the history of Pruszcz in the Middle Ages presented here is a polemic with the findings given by Beata Możejko and Błażej Śliwiński. They were based on the arbitrary attitude towards the sources (accepting the word Pruszcz as Puck in the document of 1328), and on their free translations and interpretations in reference to the foundation privilege, rent books, Gdańsk chronicles and others.

